

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 50
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petit.
(w N-rach Gwiazdowych rs. 1 za każde 8 wierszy).
Za ogłoszenia kilku lub kilkunastokrotne—po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petit.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie W. Komornicki.	w Łasku W. Grass.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.	„ Łodzi „ Przeddziecki Wacł.
„ Brzezinach „ Krzemieniecki J.	„ Rawie „ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim.	„ Radomsku „ Dziemieniewicz.
„ Sosnowcu „ Jermułowiez.	„ „ „ Myśliński Feliks.

ś. || P.
Józefa z Komornickich Gogolewska,
żona Rejenta.

Zmarła w d. 19 b. m. przeżywszy lat 34.—Eksportacja zwłok do kościoła Parafjalnego odbyła się w d. 21 b. m., pogrzeb zaś w d. 22 b. m., o czym pogrążona w smutku rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych.

Antoni Legiewski

PRZEWODNIK POLSKI

GUIDE INTERPRETE POLONAIS

Udzielanie wskazówek przy załatwianiu wszelkich interesów. Asystencyja przy zwiedzaniu miasta. Komisa handlowe.

PARIS

46. rue de Bondy.

Z Sosnowca.

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Ruch towarowy.—Budowa kościoła.—Wiadomość o zatwierdzeniu anszlagu i pozwoleniu na budowę.—Fundusz i nadzieja powiększenia go.—Projekt szeregu przedstawień amatorskich.—Echo karnawałowe.

Nieustanny deszcz, który tu pada codziennie prawie, każe się spodziewać, że wkrótce drogi dojazdowe do stacji kolei żelaznych popsują się zupełnie i dostawa wszelkiego rodzaju transportów będzie niemożliwa. Wobec tego, ruch towarowy na drogach żelaznych, zbiegających się w Sosnowcu, wzrósł obecnie do rozmiarów dawno niepraktykowanych. Obrót na stacji Sosnowiec d. ż. Iwangrodzkiej wynosi dziennie 100 wagonów ładownych lokalnych i transytowych, idących w obydwu kierunkach, gdy niedawno ruch ten był o połowę mniejszy. Skoro więc nastąpią roztopy wiosenne, pozostanie tylko wywóz za granicę materiałów drzewnych, których znaczne zapasy są nagromadzone na stacjach pośrednich drogi wiedeńskiej i iwangrodzkiej.

Budowa kościoła parafjalnego w Sosnowcu ma być stanowczo rozpoczęta w wiosnę; w tych dniach właśnie komitet kościelny budowlany otrzymał z Petersburga urzędowe zawiadomienie, że ostatecznie nastąpiła w tej kwestyi decyzja przychylna władz odnośnych. Zezwolono również na dalsze zbieranie składek i ofiar tak w gotowiznie, jakoteż w materiałach budowlanych. Podług anszlagu, dawniej już zatwierdzonego, budowa nowej świątyni kosztować będzie 150,000 rs.; dotychczas jednak komitet budowy posiada w banku państwowym złożonych tylko 16,000 rs.,

z których ma czerpać w miarę postępu robót.

Wiadomość, że po kilku latach usilnych starań, budowa tutejszego kościoła parafjalnego dochodzi do skutku, sprawiła ogólną radość; dotychczasowa bowiem kaplica, kosztem zarządu i służby drogi żelaznej wiedeńskiej przed laty kilkunastu wzniesiona, zaledwie 100 osób może pomieścić, a tłum modlących się zmuszony jest podczas nabożeństwa stać na placu przed kaplicą.

Należy się spodziewać, że skoro tylko budowa kościoła będzie rozpoczęta, dotychczasowe szczupłe środki, na ten cel zgromadzone, znacznie wzrosną. Sosnowiec i jego okolica posiada dość zamożnych przemysłowców katolików, na których ofiarność komitet liczyć może w zupełności. Są tu również właściciele fabryk innych wyznań, znani filantropi, którzy także pospieszą zapewne z materyjalną pomocą dla doprowadzenia do końca dzieła, będącego najpilniejszą potrzebą tutejszej dość ludnej osady, pozbawionej odpowiedniego na potrzeby parafjan przybytku bożego.

Od roku drzemający teatr amatorski ma być znów na nowo powołany do życia.—Nowo zorganizowane kółko amatorskie ma zamiar dać cały szereg przedstawień na zasilenie właśnie funduszu budowy kościoła. Próby z projektowanych przedstawień mają się odbywać w Sosnowcu; przedstawienia zaś w teatrze sieleckim o 4 wiorsty ztąd odległym. Pierwsze z rzędu przedstawienie amatorskie ma się odbyć w dniu 19 marca, a złożyć się mają na nie trzy jednoaktówki: „Château Ychem“, „O chlebie i wodzie“, „Wdówka“ oraz żywy obraz „Poezyja“, grupa z 12 osób złożona podług układu Wojciecha Gersona.

U jednego z bogatych przemysłowców tutejszych w d. 18 b. m. odbył się bal kostjumowy. Uczestnicy zabawy, z różnych stron kraju i z zagranicy przybyli, otrzymywali zaproszenia na ozdobnych kartonach, na których również było pomieszczone menu obiadowe i fotografia bogato umeblowanej sali naszego amfityryjona. Bal ten kosztował kilka tysięcy rs., a same zaproszenia 200 rs.! Nowalje i kwiaty sprowadzano z Francji południowej. Jest to przykład wymowny, że nie wszyscy tutaj mogą na ciężkie czasy narzekać.

Jastrzębiec.

Z Miasta i Okolic.

—Ze sprawozdania Rady nadzorczej piotrkowskiej straży ogniowej ochotniczej, odczytanego na ogólnem zebraniu, dowiadujemy się, że członków honorowych straży nasza ma 131, o 11 więc mniej niż w roku ubiegłym; nieopłacone przez nich składki tworzą zaległość 177 rs. Członkowie czynni w liczbie 253 podzieleni są

na 6 oddziałów. Pod względem wykształcenia jest wśród członków czynnych 12 z wykształceniem wyższym, 49 ze średnim, 161 z elementarnym, nieumiejących czytać jest 30. Pod względem stanowisk najliczniej reprezentowani są rzemieślnicy (152) i urzędnicy (42); właściciele domów w straży czynnej jest 16, wyrobników 15, kupców 5, oficyalistów 5, przemysłowców 4, felezerów 4, 3 doktorów, 2 adwokatów, 2 muzykantów i 1 farmaceuta.—W ciągu roku sprawozdawczego straż została wezwana do ognia 8 razy. Na próby stawało 82%, a do pożarów 86% członków czynnych.—Przychód straży wyniósł w ciągu r. sprawozdawczego 3,647 rs., 77½ k.; po potrąceniu zaś remanentu z 1891r.—rs. 2,244 k. 41½. Rozchód zaś 2119 rs. 54 kop. Remanent z r. sprawozdawczego wynosił rs. 124 kop. 97½, łącznie zaś z remanentem dawniejszym przedstawia sumę 1528 rs. 23½.—Wartość inwentarza oszacowana jest na 13,802 rs. 50 kop. Cały majątek straży, łącznie z zaległościami, wynosi rs. 15,859 k. 73½.

—Przyjeżdżający do miasta naszego podróżni, skarżą się jednym chórem na niesłychanie zły stan dróg, skutkiem nagromadzonych, niestopniałych jeszcze lodów, tworzących formalne doły i góry, nawet na traktach szosowych. Czyby się nie dało sposobem szarwarkowym choć jako tako wyrównać piętzące się na każdym kroku śnieżno-lodowe pagórki?

—Parcelacyje. Sprzedano przy udziale banku włościańskiego, przed notaryjuszem K. Filipskim w Piotrkowie.

1) Koloniję Zelechlin C. p-t rawski, Szlamy Maki i Binema Ejzenberga, za aktem z d. 19 października 1892 r., przestrzeni 140 m. 138 pr. Cena sprzedażna rs. 5,618. Bank udzielił włościanom pożyczki r. 3,950, wypłacone sprzedającym Maćce i Ejzenbergowi 27 grudnia 1892 r.

2) Folwark Podkonice Wielkie, p-t rawski Zygmunta Zajewskiego, za aktem z d. 21 grudnia 1892 r., przestrzeni 202 m. 20 pr. Cena sprzedażna rs. 5,254. Bank przyznał pożyczki włościanom rs. 4,050, z której za aktem kwitu z d. 7 lutego r. bież. wypłacono Towarzystwu Kredyt. Ziemi. rs. 1,105 kop. 64, resztę zaś właścicielowi Zajewskiemu.

—Z Łodzi.—Ruch handlowy, coraz to więcej ożywiony, zniewolił zarząd kolei fabrycznej do przedsięwzięcia starań w celu udogodnienia komunikacyi. Przedewszystkiem pożądanem będzie wprowadzenie w czyn projektu powiększenia taboru, o 30 wagonów krytych, towarowych. Nadto rozkład pociągów osobowych ma być ściśle zastosowany do ruchu tychże na kolei wiedeńskiej, co pociągnie za sobą prawdopodobnie potrzebę zaprowadzenia 2 nowych pociągów. Składy wyrobów welnianych opróżnione są zupełnie z towarów na sezon letni przeznaczonych. Fabryki wyko-

nywają na gwałt coraz to nowe partyje, które rozchwytuja literalnie, oczekujący na nie kupy ze wschodu i południa.

Pożary dwa i to dość gwałtowne choć natychmiast umiejscowione sprawiły znaczne straty w świeżo urządzonej cukierni p. Wiśtehubego, oraz w przędzalni pp. Heinza i Kunitzera.

Nowa stolarnia, zatrudniająca do 50 robotników świeżo została tu założona.

Posiedzenie członków stowarzyszenia subiektów handlowych, w dniu 18 b. m. odbyło się niezwykle burzliwie. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczymy tylko, że wskutek przemówienia jednego z członków, dawny zarząd usunął się zupełnie. Na prezesa wskutek tego wybrano p. Blütha, na sekretarza p. Neumarka.

Przeciw spodziewanej epidemii, wskutek rozporządzenia pana gubernatora, Łódź już zbroić się zaczyna. Dokonywane po ulicach i podwórzach rewizyje mają na celu usunięcie śniegu i lodu, który obficie podczas zimy podlewany nieczystościami, istotnie mógłby, tając, zanieczyścić powietrze.

— **Z powiatu brzezińskiego.** (Koniokradztwo). Zapewne mało gdzie aura sprawia tyle niespodzianek co u nas. Po kilkunastu stopniowych mrozach zsyła nam ona nagle 7-io stopniowe ciepła, wskutek których śniegi na polach, raptem topniejąc, tworzą taką masę wód, że te, nie mogąc się pomieścić w rzeczkach i rowach, zalewają prawie całkowicie obszary pól, przerywają drogi, niszczą mosty i młyny. W tych dniach dały się tu już słyszeć zwiastuny rychłej wiosny, skowronki, poeiecha ziemian, których znów smutkiem są koniokrady. Ci, w ciągu tygodnia dopuścili się aż czterech kradzieży i jednego zabójstwa. I tak: 5 b. m. młynarzowi Heszowski zamieszkałemu pod Brzezianami, skradli w noey parę bulanych koni wartości rs. 150; oderwawszy kłódkę i wyrwawszy skobel od drzwi prowadzących do stajni, uwinęli się tak cicho i zręcznie, że nie przebudzili nawet śpiących dwójga ludzi. —Tejże samej noey o godzinie drugiej, młynarzowi ze wsi Jasień, gm. Popiech, Aleksandrowi Golnik, skradłszy ze stajni trzy konie, wartości przeszło rs. 200, zaprzęgli je do sanek poprzednio wyprawionych z wozowni; śpiącemu w sąsiedniej stajni parobkowi, zabrali kufer z rzeczami wartości rs. 20. Uczynili to bez żadnego hałasu, tak dalece, że nawet, czujność miejscowych psów nie pomogła; poszkodowany Golnik rano dopiero dowiedział się o stracie koni, a trafiwszy na ślad, pognał za złodziejami aż do Łodzi, ale powrócił wkrótce z niczem. —Następnego dnia, powracającemu z jarmarku z Żozowa, młynarzowi Stępniewskiemu ze Gzowa, powiatu skierniewickiego, we wsi Przybyszycach, gm. Słupia, o godzinie 5 po południu, gdy sam był w karczynie, złodziej wyprzągił konia z sani, wartości rs. 120 i przepadł bez śladu. —W dwa dni znowu później, 7 b. m. proboszczowi z Dmosinia ks. R., jadącemu również z jarmarku z osady Głowno i o zmroku przejeżdżającemu przez osadę Gołębnik gm. Bratoszewice, w chwili kiedy przystanął w tej ostatniej na kilka minut przed jakimś domem, do którego wszedł, niewykryci dotąd złościny skradli parę koni z sankami, wartości co najmniej rs. 180. Usłużny włościanin wsi Szczecin teje gminy. Zaręba, widząc co się stało i mając dobre konie, puścił się za nimi w pogoń, gnając ich wiorst 12 aż do lasu łagiewnickiego pod Łodzią, pod którym złodzieje, straciwszy nadzieję ujęcia, zjechali z szosy na pole. Zaręba, sądząc, iż skradzione konie ustaly i dalej iść nie mogą, skręciwszy za nimi podjechał tak blisko, że jeden z koniokradów strzałem z rewolweru położył go na miejscu. Nieszczęśliwy Z. pozostawił żonę i kilkoro dzieci

Z tego wszystkiego mieszkańcy okolicy wnoszą, że kradzieże te są dziełem zjednoczonej szajki koniokradów, na ślad których tutejsza policzja prawdopodobnie natrafi.

— **Zuchwały napad.** W końcu zeszłego tygodnia (dnia dokładnie nie pamiętamy) w majątku Domaradzyn w pow. łowickim gubernii warszawskiej (na pograniczu pow. brzezińskiego), niewiadomi złościny dopuścili się nadzwyczaj śmiałego napadu, za który prawdopodobnie srogo odpokutują winni, w razie ich wykrycia. Rzecz się tak miała:

W przeddzień napadu, właściciel Domaradzyna p. Piędziński otrzymał 500 rs. z fabryki cukru Łyszkowice, jako zaliczkę na skontraktowane na r. b. buraki. Wzmiankujemy o tem, gdyż fakt ten niezawodnie pozostaje w ścisłym związku z napadem. Jakoż zaraz nazajutrz, późnym wieczorem, gdy jeszcze wszyscy domownicy byli na nogach — dały się słyszeć przed gankiem dworu nagle wystrzały. Gospodarz zerwał się z miejsca i pobiegł wyjrzeć; spostrzegłszy jednak przed sobą kilku obcych jakichś ludzi, biegnących ku dworowi, zatrzasnąwszy drzwi, zapytał, czego żądają. Skoro zażądali wpuszczenia do wnętrza domu, w celu kompletnego tegoż zrabowania, pan P., ze względu na chorą żonę i tylko co przysze na świat niemowlę, oświadczył gotowość złożenia rabusiom okupu, byle tylko nie narażali zdrowia pani domu, przy której czuwali właśnie doktor i akuszerka. Daremni jednak były wszelkie perswazyje, a nawet podnoszenie stopniowe okupu z 50 do 200 rs. Rabusie oświadczywszy, że wejdą przemocą, zaczęli wdzierać się przez okna. Ponieważ we dworze, oprócz pana P., był natenczas ojciec tegoż, szwagier, doktor Z. z Łowicza, kucharz i lokaj, nadto było parę sztuk broni myśliwskiej i rewolwerów—postanowiono się bronić i zaczęto strzelać do ukazujących się w oknach złościnców. Z 60-ciu jednak nabojęw, gdy nie zostało wkrótce ani jednego, uzuchwaleni rabusie, widząc, że kanonada ustala, wyważywszy drzwi od ganku, wdarli się do sieni. Rozpoczęła się walka na kije, z której oczywiście szybko i dobrowolnie wycofali się obłążeni, widząc przemagającą siłę, o ile, że kucharz i lokaj, nie biorąc udziału w obronie, uważali za właściwe zachowywać się wciąż neutralnie... Rozpoczęła się teraz grabież na wielką skalę: z wyjątkiem mebli i mniej kosztownych rzeczy, zabrano oprócz 580 rs. gotówki, wszelkie kosztowności, srebra, futra (nawet doktora Z.), zegarki (nawet zabrano zegarek akuszerce) etc. etc. Złościnców było siedmiu, z których jeden zamaskowany; było ich jednak znacznie więcej wokoło dworu i okólniku, pilnujących aby nie przybyła jakakolwiek odsiecz ze wsi. Miejscowi wreszcie właścianie i służba dworska, rozbudzeni szaloną kanonadą, widzieli naocznie powracającą z łupem całą bandę opryszków na 4-ch formankach wciąż ostrzeliwującą się dla postrachu mieszkańców.

Oczywiście dwór Domaradzynski wygląda, jak po napadzie tatarów. — Na pani Piędzińskiej zaś napad zrobił tak silne wrażenie, że zaniemówiła,—na jak długo i czy obejdzie się bez smutniejszych następstw, nie wiemy.

W końcu należy dodać, że w stosunkowo krótkim czasie, jest to już trzecia kradzież w Domaradzynie — tym razem nie kradzież już, ale gwałt i grabież. Szczegóły całego napadu, czerpiemy z zupełnie wiarogodnego źródła.

— **Sosnowickie towarzystwo** kopalni węgla i zakładów hutniczych w Sosnowiecu. Według bilansu za eksploatację od 1/VI do 20/IX 1892 r., wpływ ogólny wynosił rub. 6,310,539 kop. 50½, a wydatki 5,560,017 rs. 60 kop. Ogólny za-

tem dochód wynosił 750,521 rs. 90½ kop. Z tych odpisano na amortyzację długów rs. 60,202, na amortyzację wartości majątku towarzystwa rs. 188,265. Pozostało zysku rs. 502,054 kop. 91½, z którego wypłacono dywidendy 5% od kapitału metal. 4,250,000 rs. w sumie 450,027 rs. 77 kop.

— **Nowa taryfa.** W „Mosk. wied.“ znajdujemy następującą informację: Od d. 8-go marca wprowadzona będzie nowa taryfa dla komunikacji pomiędzy stacją pograniczną Sosnowiec kolei warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej ze stacyjami kolei niemieckich. Całkowita taryfa tej komunikacji pogranicznej oraz wszelkie mogące w niej zajść zmiany i uzupełnienia ogłaszane będą przez dyrekcję rządową kolei pruskich, przyezem włączone do tej taryfy opłaty przewozowe na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej do granicy lub w odwrotnym kierunku stanowić będą dochód dodatkowy wzmiankowanych kolei, pobierany oddzielnie, na zasadzie taryf miejscowych w okręgu warszawskim. Opłaty przewozowe, wymienione dla stacyi Sosnowca *transito*, stosowane będą do towarów idących ze stacyi kolei ruskich za granicę, lub odwrotnie za frachtami międzynarodowymi. Do wszystkich zaś towarów zbożowych, wywożonych przez stację Sosnowiec kolei warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej—niezależnie od tego, czy są one ekspedycjonowane za granicę niezwłocznie po przybyciu na stację, czy też nadane są do ekspedycjonowania ze składów sosnowickich z dołączeniem poprzedniego frachtu, za którym przybyły ze stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej lub innych—w komunikacji ze stacyjami kolei niemieckich stosowane będą przepisy taryfowe i warunki przewozu, obowiązujące dla komunikacji rusko-niemieckiej.

— **Zmiany służbowe.** Naczelnik stołu izby skarbowej, asesor kolegjalny Piotrowski, mianowany został młodszym buchalterem kasy gubernijalnej w Piotrkowie.

— **Sprostowanie.** W Nr-ze 8 „Tygodnia“ z dnia 19 b. m. pomieszczona wiadomość o odbytem jakoby ogólnem zebraniu akcyjonaryjuszów Banku Handlowego w Łodzi okazała się mylną; albowiem zebranie takowe odbędzie się dopiero w dniu 16 kwietnia r. b.

Wiadomości Bieżące.

— **Lichwa po wsiach.** Z okolic Działoszyce piszą do „Gazety Kiel.“ Trudno by nawet uwierzyć, jak lichwa rozgospodarowała się po wsiach. Nie mówiąc już o chałatowych finansistach, którzy swe operacje z włościaninem robią skrycie, każda wioska posiada dwóch lub trzech kapitalistów w sukmanie, którzy najzupełniej jawnie, nie uczuwając najmniejszego skrupułu, pobierają straszliwe procenta *in natura*. Już teraz, choć jeszcze do przedwzrostku daleko, wypożyczają oni po ćwierci lub dwie zboża *na odrodek*, odrodek, najeźściej we żniwa dwa dni wynoszący, co przy praktykowanej pieniężnej zapłacie 60 kop. wynosi, a liczy się za procent; wypożyczający zaś swoją drogą całą ćwierć ziarna oddać powinien. Jest to jeszcze względny procent. Zdarza się bowiem, że za pożyczone 20 rs. kapitalista bierze w zastaw dwumorgowy półłanek i użytkuje zeń aż do chwili zwrotu pożyczki, która następuje nie wcześniej, jak w dwa lata. Ztąd to pochodzi, że bogatsi włościanie, mający na własność 10 morgową osadę, rozpożyczywszy jakie sto rubli, obsiewają czasami drugie tyle przetrzeni. Kasy gminne trochę wpłynęły już na zmniejszenie lichwy włościańskiej, je-

dnakże zdarzają się wypadki, że i teraz kilka morgów ziemi jest w zastawie przez lat kilkanaście za bagatelną sumę kilkudziesięciu rubli.

= Projekt zniesienia kahałów. „Mosk. wied.” donoszą, iż w najbliższej przyszłości w radzie państwa będzie rostrzygany projekt ministerjum spraw wewnętrznych o zniesieniu zupełnem kahałów. Ministerjum uznaje za rzecz bezwarunkowo szkodliwą istnienie kahałów, zarówno w interesie publicznym, jak i samych żydów, z uwagi na to, że instytucyje te utrzymują separatyzm izraelitów.

= Koszta kuracyjne. Według obowiązującej ustawy fabrycznej, właściciele zakładów przemysłowych obowiązani są swym pracownikom nieść pomoc lekarską i ponosić koszta szpitalne. Ponieważ jednakże zdarza się, że chorzy, nie idąc do szpitala, odbywają kuracyję w domu, przeto wyjaśnionem zostało, że i w tych razach właściciele zakładów przemysłowych i pracowni, winni ponosić koszta kuracyjne, jeżeli choroba nastąpiła przy pracy lub wogóle przy spełnianiu obowiązków.

= Biuro doradcze i reprezentujące interesy przemysłu żelaznego, pisze „Kraj,” ukonstytuowało się już ostatecznie w Petersburgu i od stycznia r. b. rozpoczyna swą działalność. Skuteczność i owocność tej działalności, mówi „Kraj,” warunkuje się zachowaniem odnośnem sfer rządzących z jednej, a przemysłowych z drugiej strony. Co do pierwszego, dowodem tego jest wymagana przez ustawę sankcyjną ministerjalna wyborów, oraz delegowanie wysokiego urzędnika departamentu górniczego, naczelnika wydziału Danczicza, w charakterze stałego członka od rządu w biurze doradczem. Co do drugiego, to żywy udział w wyborach i uczestnictwo wszystkich poważniejszych zakładów hutniczych w państwie pomyślnie wróżyć może o poręczeniu ze strony przemysłowców. Pod szczególniemi więc auspicjami rozpoczyna się działalność biura doradczego, działalność, która, jakkolwiek zamknięta w dziedzinie specjalnej, zawierać może drobne ziarnko z dziedziny wskazań ogólniejszych. Mianowicie po raz to pierwszy uznana została przez rząd stała organizacja obrony interesów poważnego przemysłu, organizacja w której Królestwu przyznano głos równorzędny z innemi dzielnicami państwa.

= W celach zdrowotności miast. Na mocy Najwyższej zatwierdzonej decyzji komitetu ministrów z d. 13 lipca 1876 r., nadającej lokalnemu władzom administracyjnym moc wydawania obowiązujących przepisów, dotyczących utrzymywania w porządku miasta, a koniecznych dla zdrowotności jego mieszkańców, ponowiono w miastach gubernijalnych Królestwa Polskiego rzeczzone przepisy, uzupełniwszy dodatkami, zastosowanemi do wymagań czasu. Przepisy rzeczzone, zawierające tom z 51 artykułów, podzielone są na cztery kategorie, t. j. 19 dotyczących porządku w domach, 14 w sklepach i traktyjerniach, 11 w hotelach i domach zajezdnych i 7 w piekarniach i handlach pieczywem. O handlu mięsem traktuje 6 oddzielnych artykułów. Wykrazający przeciw tym przepisom karani są przez sądy pokoju.

Przemysł i Handel.

= Fabrykanci, skupujący bawełnę środkowo-azyjatycką dla fabryk Królestwa Polskiego i okręgu moskiewskiego, podjęli starania, jak donoszą „Birż. Wied.,” o utworzenie stałej komisji, złożonej z agentów drogi żelaznej zakaukaskiej i przedstawicieli z grona wysyłających bawełnę, której obowiązkiem byłoby szczegółowe kontrolowanie bawełny na stacyi w Baku.

= Nowe taryfy na niektóre ładunki w komunikacji bezpośredniej galicyjsko-gdań-

skiej, pomiędzy stacyjami ces.-kr. dr. żel. austr. rządowych i ces.-kr. rząd. drogi żel. północnej cesarza Ferdynanda, z jednej, a pogranicznymi ruskimi stacyjami Howo (Mława) tranzyto dr. żel. nadwiślańskiej, z drugiej strony w kierunku Granicy-Warszawa, obowiązujące z d. 6 (18) b. m., dotyczą następujących towarów: zboża w ziarnie, owoców strączkowych, nasion oleistych, produktów mącznych, otrąb, makuch i wytlóków nasion olejodajnych. Za 100 kilo zboża w ziarnie i wszystkich wyliczonych powyżej towarów od Lwowa do Gdańska opłata wynosi 2.52 mar. niem. (12.74 kop. met. za pud ruski), do Marienburga 2.40 mar. (12.13 kop. met. od puda), od Czerniowic do Gdańska 3.41 mar. (17.24 kop. met.), od Nowosiele do Neufahrwasser 3.92 mar. niem. (19.82 kop. met.), od Jarosławia do Gdańska 2.46 m. (12.44 k. met.), wogóle wszystkie opłaty od stacyi ces. kr. austr. dróg żel. rząd. za pud ziarna zbożowego i innych wymienionych powyżej towarów do Gdańska wahają się w granicach od 10.06 do 24.67 kop. met. Następnie ze stacyj drogi żel. cesarza Ferdynanda wyłączone zostały tylko Kraków i Podgórze-Bonarka z jednakową opłatą do Gdańska, np. 10.06 kop. met. od puda; nakoniec wskazane są opłaty dla przesyłek z Granicy (stacyi) drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej za odległość Granica—Howo (Mława)—Gdańsk w stosunku 8.54 kop. met. od puda.

Listy od Redakcyi.

— *Pani K. W. Piotrkowie.* „Urywku z dumań pesymisty” jako niezawierającego w sobie ani jednej oryginalnej lub nowej myśli, drukować nie będziemy.

= W d. 19 b. m. zgasła w pełni życia ś.p. Józefa z Komornickich Gogolewska. Śmierć jej wzbudziła żal powszechny, jaki pozostaje zawsze po tych, co obowiązki życia pełnili sumiennie, a odeszli nie spełniwszy ich do końca. Dwoje dzieci, dla których zmarła była najlepszą, rozumną i prawdziwie chrześcijańską matką, którym poświęciła się z zupełnem oddaniem i zapomnieniem o sobie, pozostało sierotami. Niechże życie matki będzie im wzorem i kierunkiem, niech w jej ślady wstępują, a pociechę czerpią w tem, że pamięć zmarłej otacza dziś cieśnię ogólną i prawdziwy szacunek, że w sereu przyjaciół pozostał żal głęboki i szczere dla osieroczonej rodziny współczucie!

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor prosić tych panów członków korespondentów, którzy, mimo imiennych odezwo, dotąd nie ndzielili Komitetowi żadnej relacji o obrocie wydanych im w r. z. do rozprzedaży dowodów składkowych Towarzystwa, aby raczyli zawiadomić Komitet w czasie, o ile można rychłym, czy i komu dowody te były sprzedane; inaczey bowiem Komitet zmuszony będzie poszukiwać na nich należności za powyższe dowody składkowe, o ile rachunki nie zostaną uregulowane, lub dowody Towarzystwa nie zwrócone.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor zawiadomić Pp. artystów malarzy na zasadzie okólnika Stowarzyszenia artystów Monachijskich z dnia 8 stycznia r. b., że Salon doroczny, czyli Wystawa Sztuk Pięknych w Monachijum otwartą zostanie w dniu 1 Lipca i trwać będzie do połowy Października; że termin ostateczny dla zameldowania mających być wysłanemi na wystawę dzieł sztuki oznaczony na dzień 15 kwietnia; przyjmowanie zaś dzieł sztuki odbywać się będzie od 1 do 20 Maja r. b.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W d. 31 marca (12 kwietnia) w sądzie zjadowym w Łodzi na sprzedaż: 1) osady karczemnej we wsi Huta-Jagodnica w gminie Rąbień, od sumy 700 rs. 2) Działka ziemi w osadzie Bałuty-Nowe, od sumy 120 rs. 3) Nieruchomości w osadzie Bałuty-Nowe pod № 75, od sumy 600 rs. 4) pod 129-a tamże, od sumy 500 rs. i 5) pod № 76 tamże, od sumy 500 rs. 6) nieruchomości w m.

Zgierzu, w miejscu zwanem „Przybyłów”, pod № 379, od sumy 600 rs. i niżej. 7) Nieruchomości w osadzie Stare-Bałuty przy ul. Dworskiej pod № 165-d, od sumy 550 rs.

— 1 (13) marca w urzędzie p-tu rawskiego na dzierżawę w latach 1893—1895 dochodów z rzeźni miejskiej w m. Rawie, od sumy 1,567 rs. rocznie in plus.

— 1 (13) marca w biurze p-tu noworadomskiego na dzierżawę w ciągu lat 1893—1895 propinacyi w majątku Pławno p-tu noworadomskiego, od sumy 170 rs. rocznie

— 3 (15) marca tamże na takąż licytacyję propinacyi w majątku Kotków, od sumy 120 rs. rocznie.

— 5 (17) marca tamże na takąż licytacyję propinacyi w majątku Niedospielin, od sumy 101 rs. 50 kop. i majątku Śreńniawa, od sumy 12 r. rocznie.

— 1 (13) marca w magistracie m. Piotrkowa na oczyszczenie w ciągu lat 1893—1895 ulic i placów w m. Piotrkowie, od sumy 800 rs. rocznie.

— 5 (17) marca w urzędzie gub. piotrkowskim na przebudowanie ulic w m. Będzinie: Sławkowskiej, Czelaźdzkiej, Nadrzecznej, Zamkowej, Zamiejskiej, podrzecznej i Kijowskiej, od sumy 4,860 rs. 69 kop. in minus.

Kronika giełdowa.

18 Intego.

W dalszym ciągu środków przedsiębranych przez właściwe sfery celem przeciwdziałania zniżce rublowej, bank państwa regulować będzie kursa za pomocą odpowiednich operacyj giełdowych. Posłużyło to za nowy dowód, że kurs rubla normować się będzie w Petersburgu. W dodatku, ogólny ruch spekulacyjny sprzyja zwyżce, tak, że dziś odnośnie do waluty ruskiej nową mamy do zaznaczenia poprawę.

Mocno trzymały się tu papiery publiczne, dzięki zakupom publiki. Zajmowano się przeważnie listami ziemskimi, których konwersyja znajduje się na porządku dziennym. Mimo to kurs bynajmniej nie spadł; owszem w następstwie przeważających zakupów cena podniosła się do 102 kop. 10. Niemniej kupowano listy m. Warszawy ostatnich seryj do 102. Bardzo dobrym pokupem cieszyły się obligacyje kanalizacyjne, za które zapłacono do 101.40 i tyleż za 5% wileńskie listy. Do 101 szły listy m. Łodzi.

Papiery rządowe na jednym pozostawały poziomie. Listy likwidacyjne po 90 i 98.90 stosownie do tego, czy w sztukach po 1000 czy po sto rubli. Wewnętrzne 4% pożyczki po 96 za pierwszą i 95, 25 za następną. Pożyczki wschodnie wciąż po 103 za drugą i 105 za trzecią emisyję. Pożyczkami premiovemi dokonano nielicznych tranzakcyj po 240 za pierwszą, 225 za drugą i 195 do 195 1/2 za ostatnią szlachecką.

Wprowadzono na giełdę 4% obligacyje przez sąd poręczone drogi Moskiewsko-Kazańskiej po 91 oraz także obligacyje dróg żelaznych południowo-zachodnich po tymże kursie.

Z pośród akcyj interesowano się B-kiem dyskontowym po 335 i handlowym po 393 i akcyjami Towarzystwa Dnieprowskiego po 716.

Ceny zboża.

Gliwice, dnia 21-go Lutego 1893 roku.

(dla Sosnowca i Królestwa Polskiego.)

Za 100 kilo franco Sosnowice, przy kursie 216,30	
Żyto	Marek 8, do —
Pszenica	9, do —
Owies	8,25 do 8,50
Jęczmień	7,75 do 8,
„ dla browarów	10, do 10,50
Groch	— do —
Gryka	11,10 do 11,30
Raps zimowy	— do —
98 % Siemię lniane	23,50 do —
87 % „	— do —
Otręby pszenne drobne	6,50 do —
„ „ grube	6,50 do 7
„ żytnie	7,10 do 7,50
Lubin niebieski	6,50 do —
„ żółty	— do —

Biuro bankowe Gazety Losowań, w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 53, udziela bezpłatnych informacji we wszelkich sprawach pieniężnych.

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Uzestochowie, w blizkości dworca kolei żelaznej.

OGŁOSZENIA.

SKŁAD HERBATY

DOMU HANDLOWEGO

PIOTRA BOTKINA SYNÓW
Z MOSKWY.

HERBATA z BANDEROLĄ SKARBOWĄ.

Herbata czarna pakowana w $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{16}$, $\frac{1}{32}$ funt, oraz w metalowych puszkach z podwójnymi pokrywkami i kryształowych hermetycznie zamykanych. Herbata kwiatowa, zielona, żółta, zatchlista, prasowana, również najwyższe gatunki pakowane w Chinach, w pudełkach oryginalnych po 2 i 3 funty na różne ceny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Dla Pp. Kupców i Handlujących warunki dogodnie.

Herbata nasza sprzedaje się we wszystkich Znaczniejszych handlach kolonialnych w Warszawie i na prowincyi.

Adres Składu: Warszawa, Niecała 4.

M. NIKOŁAJEW.

Do sprzedania w każdym
czasie
Majątek ziemski

w gub. radomskiej, włók 17; w tem ornego móg 400, łak 45. — Budynki murowane. Inwentarz żywy i martwy w komplecie. Wiadomość w Biu-
rze Ogłoszeń, Senator-
ska 26, w Warszawie.
(R. i Sp. № 499) (3—3)

Potrzebna

Dzierżawa Pachtu

oferty w Warszawie Marszałkowska 152
(4—1) № 4033 Łatowicz.

Zwracać uwagę na firmę
na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medy-
czny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DŁA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI
z miodu, siodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Kra-
kowie, Lwowie, i na Srodkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.



FABRYKI „LELIWA” w Warszawie
ulica „LELIWA” Zgoda № 6.
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.
(Raj. i Fr. № 7,411) (0—21)

Strzedz się podrobianych
i naśladowanych.

W ogrodzie Wiśniewskiej

Krakowskie Przedmieście wprost
ochronki w PIOTRKOWIE.

Pieczarki świeże codziennie
sprzedawane na funty. Na zamówie-
nia mogą być odsyłane do domów.—
Cena przystępna. (2—1)

Do handlu win i towarów kolonial-
nych Jana Malangiewicza w Piotrk-
owie, potrzebnym jest

UCZEŃ.

Pierwszeństwo dla chłopców w wieku
od 15—16 lat i z odpowiednim wy-
kształceniem. (3—2)



Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w „klepkach
ołówków pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą
St. MAJEWSKI i S-ka,
Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki
(4076 W.B.O.) zagraniczne.
Adres fabryki: ul. Złota 61 w Warszawie. (10—1)

W środę 24 marca (5 kwietnia) 1893 r. w Piotrkowie w sądzie okrę-
gowym przez publiczną licytację, za dług prywatny, sprzedane zostaną
dobra.

ŚWIERZYNY

położone w pow. łaskim, gminie Zapolice, blisko Łodzi, Pabianie i Łasku,
mające rozległości włók 19 $\frac{1}{2}$, nowopolskiej miary, grunta orne, pastwiska,
łaki, ogród, sad, przy zabudowaniach gospodarskich i dworze. Licytacja
rozpocznie się od sumy rs. 15,000; utrzymujący się przy kupnie złoży
winien zaraz rs. 1,500; potraci resztę niemorzoną pożyczki Tow.
Kred. Ziemi, około rs. 7,500 i w przeciągu tygodnia winien dopłacić go-
tówką około rs. 6500 lub porozumieć się z wierzycielem o pozostawienie
na hipotece części tej sumy. Akta tej sprzedaży można przejrzeć codzien-
nie w kancelaryi I-go wydziału sądu okręgowego Piotrkowskiego od go-
dziny 1 do 3-ej w południe—oznaczone są one № 162/91. Oprócz tego in-
formację powziąć można w kancelaryjach pp. Cedrowskiego notaryjusza
i Śmiarowskiego komisarza sądowego w Piotrkowie, oraz w Warszawie
przy ulicy Miodowej w domu № 15, w mieszkaniu № 40. Nadmieniam się,
że te same dobra w tej samej rozległości, były nabyte ostatnio za rs. 50,000,
i że nie znajdują się obecnie ani w zastawie ani w dzierżawie, mają dla
siebie wyłącznie księgę hipoteczną zupełnie uregulowaną—podobnie jak
i wszelkie kwestyje i stosunki z włościanami z dawien dawna uporządko-
wane i odseperowane; zatem nowonabywca może żądać natychmiastowego
wprowadzenia siebie w posiadanie nabytych dóbr. (R. i S-ka № 876) (5—1)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kau-
cjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8
wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

Ogrodnik

potrzebny do dóbr Niechcice
p. Gorkowice. (2—2)

Do dzisiejszego numeru do-
łącza się arkusz 22 powieści p. t.
„Skarb Zwycięzonych”
przekład z francuzkiego.

Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim
obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrk-
owie. Obstalunki należy robić w skła-
dzie. Odstawa natychmiastowa. (26—1)

Wyszedł z druku i jest do sprzedania
we wszystkich księgarniach
Poradnik lekarski
W chorobach wenerycznych.

Rady i wskazówki co do zachowa-
nia się przy stosunkach płciowych,
środki lekarskie przeciwko chorobom
wenerycznym oraz sposoby ochronne
w celu uniknięcia zarazy (z 10rysunk.)
napisał

D-r Władysław Wierzbowski.

Cena 50 kop. (6—)

Zatwierdzone przez Moskiews.
Urząd Lekarski
MYDŁO
PROWIZORA
A. M. OSTROUMOWA
niszczy łupież, wstrzymuje wy-
padanie włosów.
Cena kawałka 30 kop.
Sprzedaż w aptekach, składach
aptecznych i perfumeryjach.
Etykieta oryginalnego mydła
zaopatrzoną jest w markę №3374.
Ostrzega się przed naśladow-
nictwem. Główny skład: w Mos-
kwie, Wwiedeński Pereulek, dom
Petrowa. (10—2)

Ogłoszenie.

Zgubiony przezemnie został na dro-
dze około Bugaja pugilares, w którym
się znajdowały: Nakaz egze-
kucyjny wydany przez sąd gmin-
ny 4 okręgu powiatu brzezińskiego na
rs. 200 z 2 i kosztami, przysądzonych
mi od Ludwika Tomy i Wilhelma Pu-
banca; pokwitowanie wydane
przez Mikołaja Tomy z odbioru ode-
mnie rs. 200, à conto długu w ilości
rs. 400 i inne dowody pi-
śmienne. Laskawy znalazca ra-
czej pugilares z dowodami złoży na
ręce wójta gminy Usz-
czyn, gdzie otrzyma wy-
nagrodzenie. (3—3)

Frydrych Kowalski.

lotnemu kaprynowi Gastona i smiertelnie dotknąć Mal-
na świat dziecka miało nadać wiele znaczenia prze-
stać matką. Wiadomość tę przyjął z radością. Przyjście
z chwilą, gdy się dowiedziała, że Linda ma zo-
Projekt jednak natychmiastowej zemsty upadł
ście ani rozpaczy z drogi zepchnąć nie zdołał.
może być na świecie istota tak czysta, że jej szcze-
su namiętności i osobistych uczuć, nie zajmowała, że
wychowana bez zasad, słuchająca tylko zaw sze go-
potytem łatwiej rzucić w ramiona margrabiego. Sama
osamotniona i pozbaawiona jakiegokolwiek moralnej pod-
tylko na wyjazd kapitana Bandoim, by Margorata
patała żądać zemsty i ze spełnieniem jej oczekiwania
biostwa de Mornaus stosunków, tem gwałtowniejszą
żnioma, że usunęto ją od poufalitych z domem hra-
wywrzeć ogromny wpływ na ich życie. Lelia podra-
Zbiżaly się jednak wydarzenia, które miały

IX

kowych niezgod i obraz. Podawano sobie ręce, mó-
wiono nawet ze sobą i jakby za wspólną zgodą uni-
kano wspomnień o dawnych zażytych stosunkach.
Zachowywano pozory nprzejmej grzeczności i — spokoj-
nie, zupełnie panował na pozór w kółku naszymi znajo-
mych.

— 171 —

i zachwycony wdziękami dziewczyny, zabrał ją ze
sobą. Dolores dzielila obawy hrabiego, nie mówiąc
jednak o tem z nikim. Sama cierpiała także. Zer-
wanie z Lelią pociągnęło za sobą i oziębienie sto-
sunków hrabiostwa z Maksymem Villani.

— Gdyby mnie kochał — myślała — bez względu
na siostrę, bywałby w tym domu, nie wytrwałby
zdala odemnie!

Nie wiedziała, że Maksym coraz to silniejszą
ogarnięty miłością, walczył ze sobą, że cierpiał nad
rozłączeniem z ukochaną, a jednak nie chciał jej wi-
dywać. Nie mogąc oprzeć się podejrzeniom, które w
umyśle jego powstały, ani też wyrwać z serca mi-
łości, której na widok Loli doznawał, cierpiał okru-
tnie, nie domyślając się, że i jej cierpienie sprawia.

*

*

*

Przyjazd do Assomption nowego prezydenta wy-
warł dodatni wpływ na towarzyskie stosunki miasta.
Pani Moreno, piękna, o wyniosłej postawie kobieta,
inteligentna i rozumna, była jakby stworzona na sta-
nowisko, które zajmowała. Mąż jej dorównywał jej
pod każdym względem, a towarzyskie ich przymioty,
prawdziwie szczerą gościnność i umiejętność urozmai-
cania zebrań, wpłynęły na to, że czwartki ich nale-
żały do najmiłszych w mieście rozrywek, że każdy za-
proszony dążył na ich wezwanie.

Na tym to neutralnym gruncie Lelia i Maksym
spotykali się od czasu do czasu z hrabiostwem de
Mornaus. Zerwanie ich nie miało cech małomiastecz-

Indyjanie zdziwieni spojrzeli po sobie.
zamiatarami.
dając znaki rękoma, że nie z wrogimi przychodzą
Nie walhając się dłużej wyszła z ukrycia, zdaleka
rosi, zaważyła czarna zbita masę ludzi, dążącą ku niej.
ciągając indyjanie. Jakoz po chwili, ukryta wśród za-
stronę i wkrótce grozny szmer zwiastował jej, że nad-
się raz bezpieczna, podbiegła co się we wskazaną
nie wymknęła się po za obręb plantacyi. Poczawszy
z której strony nadciągają indyjanie i niepostrze-
czcie. Luiza w potocznej gawędzie dowiedziała się
banda indyjan z kacykiem, wujem Maryi Chrzczonej, na-
chemurzy dzień, dano znać Meklingowi, że nadciągają
Upłynęło znów kilka miesięcy. W dzidyłsty, po-
czyć.

trafia i zemstę swą z ich zemstą zaprasgnęła zjedno-
ła ona naturę indyjan, wiedziała, że msć się po-
Postępowanie Juana sędziła pilnie Luiza; zna-
zapomniał wkrótce o przestrodze żony.

się pokusie i, balamucąc dziewczęta jedne po drugich,
tak wesoło żyli wkoło niego męzczyzni, że nie oparł
myśle, a tyle było w osadzie pięknych dziewcząt,
woli jednak, pamięć o niej zacierala się w jego u-
Juan z początku dochowywał wiary żonie; po-
indyjanki.

Baczna na wszystko Luiza, zapamiętała słowa
bys mnie zdradził!

zegnając męża. — Wracam niedługo, ale biada ci, gdy-
— Pamięć, pozostań mi wierna! — zawołała,
powrócić.

Mąż jej Juan pozostał; Maryja bowiem miała wkrótce

— 174 —

— Czego żadasz? — spytano jej.

— Czy Maryja Chrzczonea jest wśród was? — od-
rzekła.

— Jest. I cóż z tego?

— Mam do niej ważny interes.

— Ja nią jestem — zawołała jedna z kobiet, wy-
chodząc z tłumu. — O czem chcesz mówić ze mną?

— O twoim mężu.

— I co mi o nim powiesz?

— Mąż twój zdradza cię. Balamuci dziewczęta
i coraz to innej nadaje prawa, żonie tylko przyna-
leżne.

Oczy Maryi ponurym zagorzały blaskiem.

— Dlaczego on to zrobił? — spytała.

— Poszedł za przykładem innych. Wiesz, że w
Esperanzie wszyscy oni są tyle co twój Juan wari!

— Jeśli to prawda, zemszczę się! — zawołała
Maryja.

— Jest to prawda — odrzekła Luiza. — Spytaj
kogo chcesz; wszyscy powiedzą ci to samo. Tylko...
jeśli chcesz wiedzieć prawdę, panuj nad twarzą swoją.
Jeśli zobaczą cię taką, jaką jesteś w tej chwili, zle-
kną się i nie powiedzą ci nic.

— Bądź spokojna — odparła głucho indyjanka. —
Potrafię ja udać, oh! potrafię!

Byłoby jednak najlepiej — ciągnęła dalej Luiza —
gdybyś się mogła o prawdzie słów moich przekonać
naocznie. Jeśli chcesz, zostaw tu wszystkich, a sama
pójdź ze mną do osady. Ukryję cię tam do noce, a
wtedy zobaczysz sama i przekonasz się naocznie o
zdradzie Juana.

— 170 —

— 175 —

swadował sobie, że Lindę spotkał inny jaki podróżny polance. Powoli jednak i on się uspokoił. Wyperwystany z podarkami do Lindy nie znalazł jej na idylli, a niepokój jego wzrósł jeszcze, skoro Antonio zbieg Lelli; był pewien, że wiedziała o jego losach. Jednak chwili spokoju. Zrozumiał on dobrze gro-Gaston, napozór spokojny i szczęśliwy, nie miał grana tem, namiętnej jeszcze marzyła o zemście.

się na tem, a wiedząc, że partyja jej stanowczo przewała oziębic wzajemny ich stosunek. Lelia poznała coraz to oddalała od siebie podstępna wioskę i usi-a widząc, że i on pragnie tego szczerze, namiętne Zaproponowała mu otwarcie, by zerwano z Lellią, nac o winie Gastona.

do rodzinnego ogniska, zdawała się zupełnie zapomni-przyjmowała całym sercem. Wierząc w jego powót dawał jej nieustanne dowody miłości, które też ona dla Lelli, obdarzał Matgorzatkę tysiącem względów, hrabostwa de Mornans. Gaston wyliczony z miłości życie popłynęło codziennym trybem w domu

VIII

— Na śmierć i życie, drogą paniel. — odparta i obaje zniknęli we drzwiach.

— 169 —

— 172 —

gorzatkę w poczuciu jej godności jako żony i matki zarazem. Lindę otoczyła pieczołowitością i staraniem bez granic. Otoczyła ją wszystkim, czego tylko potrzebować mogła, powtarzając jej co chwila, że wszystko to przysłała jej Gaston, że pamięta o niej wciąż, że ją kocha i powróci do niej wkrótce.

Linda wierzyła jej święcie. Prawdziwe dziecię natury, nie znała fałszy, ani obłudy, a dziwnie uczuciowa jej natura, przyłgnęła całą siłą uczuć do pięknego Gastona. Był to pierwszy europejczyk, którego widziała, a różnił się on tak od znanych jej mężczyzn, o splaszczonych rysach i miedzianej cerze, że uważała go za jakąś nadziemską istotę, za pół boga, który zstąpił do niej po to, by ją uszczęśliwić. Nadzieja, że zostanie matką, że dziecię jej będzie podobne do ojca, że jak on będzie mieć błękitne oczy i jasną aureolę włosów nad czołem, napelniała ją zachwytem. Całymi godzinami leżała w hamaku wpatrzona w uroczę widzenie, pewna, że urodzenie syna (bo pewna była, że to syn będzie) zacieśni węzeł ich miłości, że Gaston przybiegnie i nie rozłączy się już z rodziną!

Na wieść o pierwszych bólach zwiastujących chwilę stanowczą, Lelia przyjechała do leśnego szalasu z doktorem, a skoro nakoniec małeńka istota uderzając do hr. de Mornans podobna przysłała na świat, przysłała kolebkę i całą potrzebną wyprawkę. Czuwając nad słabą matką i synem, jak siostra najtroskliwsza, jednocześnie tajemniczą zajęła się pracą.

Na polanie, tuż przy źródle, tam, gdzie widziała

— A więc wiedzieć potrzeba. Nie można działać tak lekomyślnie. Spytaj jej, dlaczego cię zawia-damia. Może chce nas zdradzić?

— Nie wiem.

W jakim celu cię ostrzegam?

— Kto jednak jest ta kobieta?— spytał kacyk. — wypadnie.

zwiaady. Skoro powócę, zdecydujemy, co nam czynić — A więc rozłóżcie się tu obozem. Ja pójdę na zadość sprawiedliwości.

— Rozkazuj, a my cię słuchać będziemy. Jes-tes córka mojej siostry i zrobisz wszystko, by uczynić zapłaci!

się, czy Juan jest winien. Jeśli zawinił, drogo za to prawdę jest co mi mówi! Dziś w nocy przekonam — Przedewszystkiem musimy się przekonać, czy

dziko kacyk. — Mów, co chcesz byśmy zrobili? — Jesteśmy tu po to, by cię pomścić — zawołał od Luizy.

Maryja powiedziała mu, o czem dowiedziała się glosem.

— Co się stało? — spytał siostrzenicy, gardlowym własnie wujem jej, Kacykiem Iobu.

Wodzowie ujrawszy Maryję naradzającą się z obcą kobietą, podszli do nich; starszy z nich był

miętnie Maryja.

— A więc biada im wszystkim! — zawołała na- — Netylko on tu jest winien! — wręciła Luiza.

mówisz jest prawdą, biada mi!

— Tak, to będzie najłepiej, a jeśli to, co mi — 176 —

— 173 —

Lindę w objęciach Gastona, kazała wybudować nowy rancho, przeniosła tam łóżko i różne sprzęty, a zapewniwszy małą paragwajkę, że mąż kazał jej się tam przenieść i że wkrótce do niej przyjedzie, przeniosła ją tam wraz z dzieckiem i jej opiekunkami. Nadzieja ujrzenia Gastona, widok miejsc, w których go pokochała, rozrywki zresztą, których nie znalazła na dawnym swem mieszkaniu, polegające na częstych odwiedzinach podróżnych, dążących z Assomption do Villa Reale, wpłynęły wybornie na humor i zdrowie Lindy. Pieszcząc syna i śpiewając mu, oczekiwała wciąż swego zaczarowanego księcia, pięknego Gastona de Mornaus!

X.

Poprzedniego roku, przed osiedleniem się jeszcze Luizy, w osadzie Esperanza, partyja indyjan przysłała do plantacyj Oriagi po zwykle swe zakupy. Dwoje indyjan, mąż i żona, którym jak mówili sprzykrzyło się koczownicze życie, pozostali w plantacyi i Mekling dał im chętnie zarobek.

W kilka miesięcy później Maryja indyjanka, zwana powszechnie Maryją Chrzczoną, siostrzenica jednego z kacyków indyjskich, zateśkniała za dawnym życiem i połączyła się napowrót z hordą.